

II. ARTYKUŁY RECENZYJNE

PAWEŁ ŁĄCKI

RADBRUCH DZISIAJ

KILKA UWAG NA MARGINESIE NOWEGO PRZEKŁADU *FILOZOFII PRAWA*

Każdy prawnik i student prawa musiał przynajmniej słyszeć o tzw. formule Radbrucha; trudno sobie również wyobrazić pominięcie w kanonie lektur filozoficznoprawnych krótkiego eseju tego autora *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*. Niewielu jednak adeptów prawa miało okazję poznać w szerszym zakresie koncepcje filozoficznoprawne Gustawa Radbrucha, a już całkiem nieliczni sięgnęli do wydanego przed wojną *Zarysu filozofii prawa* w tłumaczeniu prof. Czesława Znamierowskiego¹. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje fakt ponownego spolszczenia radbruchowskiej *Rechtsphilosophie*. Czymś osobliwym byłoby recenzować pracę, która powstała niespełna 80 lat temu. Tym bardziej gdy jej autor uchodzi za niekwestionowanego klasyka XX-wiecznej myśli filozoficznoprawnej. W kontekście publikacji nowego przekładu *Filozofii prawa* Gustawa Radbrucha² warto jednak zastanowić się pokrótce, czy i w jakim zakresie mamy do czynienia z dziełem nadal aktualnym.

Czy pracę Radbrucha powinno zaliczać się do fundamentalnych pozycji z zakresu XX-wiecznej filozofii prawa, stawiając ją obok *Czystej nauki prawa* Hansa Kelsena lub *Pojęcia prawa* H. L. A. Harta? Czy pozycja ta nadal może otwierać „dalekie widnokregi myślowe”³? Czy ma szansę stać się odpowiedzią na „dojmującą potrzebę ożywienia filozofii prawa w Polsce”⁴? Autorzy materiałów krytycznych⁵ towarzyszących nowemu tłumaczeniu *Filozofii prawa* zapewniają o wielkości i aktualności pracy Radbrucha. Niemniej po lekturze tych obszernych wprowadzeń odpowiedź na pytanie postawione przez największego polskiego znawcę myśli i życia Radbrucha, prof. Jerzego Zajadło, co w dorobku Radbrucha „zachowało aktualność i może być w dalszym ciągu

¹ Zob. G. Radbruch, *Zarys filozofii prawa*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa-Kraków 1938.

² G. Radbruch, *Filozofia prawa*, Warszawa 2009, tłum. E. Nowak (jeżeli nie wskazano inaczej, numery stron odnoszą się do tej pracy). Podstawą tłumaczenia było następujące wydanie: G. Radbruch, *Rechtsphilosophie. Studienausgabe*, Heidelberg 2003.

³ C. Znamierowski, *Przedmowa tłumacza*, w: G. Radbruch, *Zarys...*, s. XV.

⁴ E. Nowak, op. cit., s. LXIX.

⁵ J. Zajadło, *Przedmowa do wydania polskiego*, s. IX-LXIV; E. Nowak, *Słowo od tłumacza*, s. LXV-LXXXVII; R. Dreier, S. L. Paulson, *Wprowadzenie do filozofii prawa Radbrucha*, s. XCV-CXII. Przedmowa prof. Zajadło składa się niemal w całości z fragmentów jego znakomitej monografii wydanej w 2007 r. (zob. idem, *Dziedzictwo przeszłości. Gustaw Radbruch: portret filozofa, prawnika, polityka i humanisty*, Gdańsk 2007, s. 9-21 i 84-144).

źródłem inspiracji we współczesnej ogólnej refleksji nad prawem”⁶, nie jest wcale jednoznaczna.

Sam prof. Zajadło wyraził niedawno pogląd, że „właściwie cały dorobek intelektualny [Radbrucha] [...] ma znaczenie raczej historyczne” i stanowi przedmiot zainteresowania głównie historyków myśli polityczno-prawnej⁷; wyjątkiem ma być powszechnie znana formuła Radbrucha, niemniej jej dwie podstawowe tezy (wskazujące, kiedy konflikt między bezpieczeństwem prawnym a sprawiedliwością należy rozstrzygnąć na korzyść sprawiedliwości oraz kiedy niesprawiedliwe prawo traci charakter prawa) nie są niczym oryginalnym z punktu widzenia dziejów filozofii prawa, a trzecia teza (o tym, że pozytywizm uczynił niemieckich prawników bezbronnymi wobec zbrodniczych praw) „jest powszechnie uznawana za historycznie nieusprawiedliwioną i błędną”⁸. W swoim wprowadzeniu do nowego wydania *Filozofii prawa* prof. Zajadło mówi wprawdzie o aktualności „niektórych”⁹ koncepcji filozoficzno-prawnych Radbrucha, ale jednocześnie zaznacza, że „ich istota pozostaje [...] zatopiona w realiach epoki, w której powstały”¹⁰. Warto również pamiętać, że neokantyzm stanowiący filozoficzną warstwę Radbruchowskiej filozofii prawa uznawany jest za „zamknięty rozdział w dziejach filozofii”¹¹.

Celem, jaki postawił sobie Radbruch, pisząc *Filozofię prawa*, było wprowadzenie czytelnika na drogę myślenia filozoficzno-prawnego¹² (s. 5). Czy cel ten nadal może być zrealizowany, biorąc pod uwagę rozwój, jaki dokonał się w filozofii prawa od początku drugiej połowy XX? Bez wątplenia lektura pracy Radbrucha może okazać się inspirująca również współcześnie, niezależnie od dystansu czasowego, związanej z nim archaiczności pewnych ujęć i istotnej odmienności kontekstu intelektualnego. Zależy to jednak od dojrzałości odbiorcy i gotowości podjęcia krytycznego dialogu z Radbruchem. Trudno wszakże zgodzić się z sugestią wydawnictwa, by *Filozofia prawa* mogła obecnie pełnić rolę podręcznika akademickiego.

Należy przypomnieć, że praca Radbrucha podzielona jest na dwa bloki tematyczne: ogólną część filozofii prawa (rozdziały 1-15) oraz rozważania dotyczące wybranych problemów poszczególnych dziedzin prawa (rozdziały 16-29). W pierwszej części omówiono w szczególności zagadnienia metodologii i zadań filozofii prawa oraz rozwinięto koncepcje idei prawa; przedstawiono również ujęcie prawa w perspektywie filozofii historii, filozofii religii, psychologii humanistycznej i estetyki. W drugiej części, która ma ilustrować zastosowanie koncepcji wypracowanych w części pierwszej do szczegółowych problemów różnych dziedzin prawa, zawarto rozważania takich zagadnień (pojęć, instytucji), jak osoba, małżeństwo, kara śmierci, państwo prawa, prawo

⁶ J. Zajadło, *Przedmowa...*, s. X.

⁷ Idem, *Dziedzictwo...*, s. 207.

⁸ Ibidem, s. 212.

⁹ Ibidem, s. XIX.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ R. Dreier, S. L. Paulson, op. cit., s. XCVII. Należy przy tym podkreślić, że neokantowska filozofia prawa niewiele ma wspólnego z samym Kantem. Świadczy o tym chociażby fakt, że Radbruch w swojej pracy w ogóle nie odwołuje się do Kantowskiego pojęcia prawa.

¹² Ibidem, s. 5.

kościelne i wojna. Spektrum poruszanych przez autora tematów, bogactwo myśli oraz swoboda, z jaką prezentuje różne stanowiska intelektualne, jest imponująca. *Filozofia prawa*, choć poparta rozległym aparatem naukowym, ma charakter eseistyczny. Liczne odwołania literackie (w szczególności przywołanie Goethego), filozoficzne oraz teologiczne świadczą o erudycji i kulturze humanistycznej autora, odróżniając zarazem dzieło Radbrucha od większości współczesnych prac filozoficzno- i teoretycznoprawnych. Styl Radbrucha jest żywy, przy tym charakteryzuje go niemiecka kreatywność pojęciowa, a także umiejętność stosowania odkrywczych metafor¹³ czy wręcz błyskotliwych sformułowań aforystycznych¹⁴.

Istotnym rysem koncepcji Radbrucha jest ujęcie prawa jako rzeczywistości odniesionej do wartości¹⁵. Wartość prawna (idea prawa) jest złożona, obejmuje różne wartości (sprawiedliwość pojętą formalnie jako równość, celowość obejmującą wartości indywidualne, kolektywne i odnoszące się do dzieł ludzkich oraz bezpieczeństwo prawa), które pozostają we wzajemnym nierozstrzygalnym konflikcie. Powtarzana przez Radbrucha teza, że „prawo jest rzeczywistością, której sensem jest służenie wartości prawnej, idei prawa”¹⁶, *prima facie* nie jest jednoznaczna i można zastanawiać się, czy ma ona charakter jedynie deskryptywny („każdy system prawa służy wartości prawnej”), czy również (a jeśli tak, to dlaczego i w jakim zakresie?) postulatywny („każdy system prawa powinien służyć wartości prawnej” lub „każdy system prawa powinien dążyć do coraz pełniejszej realizacji wartości prawnej”). Radbruch mówi o idei prawa jako „zasadzie konstytutywnej” i zarazem „mierze wartości” rzeczywistości prawnej¹⁷ oraz wskazuje, że poszczególne elementy wartości prawnej stawiają określony postulat, wymagania wobec prawa¹⁸. Radbruchowskiej idei prawa nie można jednak traktować jako uniwersalnego

¹³ Por. np. uwagę na temat statusu woli ustawodawcy: „Nie należy jej [woli ustawodawcy – P.L.] sobie wyobrażać jako jednorazowego aktu wolicjonalnego, który powołał prawo. Jest ona permanentnym procesem, od którego zależy żywot i trwałość owego prawa [...]. Ilustracją słuszności dla tego stwierdzenia niech będzie legenda, według której Solon, dokonawszy wreszcie swego dzieła jako ustawodawca, udał się na dobrowolne wygnanie: Faktyczny ustawodawca ustępuje niejako pola ustawodawcy idealnemu, żyjącemu tylko w samej literze prawa” (s. 123). W tłumaczeniu Znamierowskiego, które oceniam jako lepsze, fragment ten brzmi następująco: „I należy przedstawiać sobie wolę ustawodawcy nie jako jednorazowe przeżycie decyzji, które powołało do życia ustawę, lecz jako wolę trwale podtrzymującą obowiązywanie ustawy, choć zmienną co do treści. [...] Obrazową ilustracją tego ujęcia rzeczy jest legenda, jakoby Solon, ukończywszy swą pracę ustawodawczą, udał się na dobrowolne wygnanie: rzeczywisty, indywidualny ustawodawca ustępuje miejsca ustawodawcy fikcyjnemu, który żyje w samej ustawie” (G. Radbruch, *Zarys...*, s. 162).

¹⁴ Zob. np. uwagę o wykładni tekstów prawnych: „Wykładania prawa oznaczałaby więc nie tyle powtórny namysł nad jakąś zawartą już w ustawie myślą, ile przemyślenie tej myśli do samego końca” (s. 122); Znamierowski tłumaczy lepiej: „Tak więc interpretacja prawnicza to nie refleksja wtórna o rzeczach już pomyślanych, lecz domyślenie do końca rzeczy pomyślanej” (G. Radbruch, *Zarys...*, s. 161); oczywiście oryginał pozostaje niedościgły: „So ist die juristische Auslegung: nicht Nachdenken eines Vorgedachten, sondern Zuendenken eines Gedachten” (s. 108).

¹⁵ Zob. w szczególności s. 11-12, 33 i 37.

¹⁶ G. Radbruch, *Rechtsphilosophie*, s. 34. E. Nowak tłumaczy: „Także prawo jest rzeczywistością, która swój sens i znaczenie czerpie stąd, że służy swoistej wartości (*dem Rechtswerte*) bądź inaczej – ideałowi prawa (*der Rechtsidee*)” (s. 37). W oryginale nie ma jednak mowy o „swoistej” wartości ani o „ideale” prawa.

¹⁷ S. 12.

¹⁸ Zob. s. 80-81.

i obiektywnego kryterium oceny prawa pozytywnego – przesądza o tym już antynomiczny charakterze elementów idei prawa oraz uzależnienie treści elementu „celowości” od tego, jakim wartościami przyzna się pierwszeństwo.

Nie można przecenić roli, jaką w koncepcji Radbrucha pełni relatywizm aksjologiczny. Paradoksalnie to właśnie relatywizm prowadzi do pełnego poznania treści idei prawa. Pierwszy zidentyfikowany element idei prawa, formalnie pojęta sprawiedliwość, domaga się treściowego uzupełnienia. Prowadzi zatem do identyfikacji celu prawa. Niemniej na pytanie o cel prawa nie można odpowiedzieć w sposób obiektywny; jedyną odpowiedzią może być wyliczenie różnorodnych zapatrywań na ów cel¹⁹. Z kolei ta niemożność obiektywnego rozstrzygnięcia, co jest celem prawa, prowadzi do identyfikacji trzeciego elementu idei prawa: bezpieczeństwa prawnego, którego z kolei wymogiem jest pozytywność prawa.

Niezależnie od ostatecznej oceny konstrukcji i treści idei prawa, trudno nie przyznać, iż teza Radbrucha o tym, „że (z perspektywy prawniczej) prawo można adekwatnie rozumieć tylko wtedy, gdy się je odniesie do idei prawa”²⁰, zawiera w sobie jądro zdrowego rozsądku. Przekonanie o konieczności teoretycznego ujęcia prawa pozytywnego w perspektywie tego, co jest poza nim i co nadaje mu sens, nadal może stanowić inspirujący element w dorobku Radbrucha; być może nie jako konkretna koncepcja filozoficzno-prawna, ale jako pewien impuls i intuicja. Warto zauważyć, że ten podstawowy impuls da się zidentyfikować w pracach współczesnych filozofów prawa, na przykład u Roberta Alexy’ego (bezpośrednio nawiązującego do Radbrucha)²¹, broniącego niepozytywistycznej koncepcji prawa, czy – w odmienny sposób – u Johna Finnis’a (nawiązującego w tym zakresie do Arystotelesa), w koncepcji „właściwego znaczenia” i „przypadku głównego”²².

Radbruch zamierzał wyprowadzić filozofię prawa „poza wąskie ramy wytyczone przez Stammlera”²³, czyli sprowadzenia filozofii prawa do teorii poznania w zakresie ujmowania wartości prawnej. Zdaniem Radbrucha, filozofia prawa nie może być wprawdzie tym, czym była „w czasach swojej świetności”, kiedy wyznaczała cel „wielkim ruchom politycznym”²⁴. Może być natomiast „systemem systemów”²⁵, tj. systemem filozoficznoprawnych stanowisk zawierających sądy wartościujące o prawie i państwie, pozbawionym jednak własnego stanowiska wobec nich; każdy system jest bowiem związany z określonymi światopoglądowymi założeniami i nie może rościć sobie ogólnej ważności. Paradoksalnie zatem filozofia prawa w ujęciu Radbrucha czerpie materiał z poszczególnych systemów filozoficznoprawnych, ale rozwijaniu takich systemów odmawia godności filozofii prawa.

¹⁹ S. 89.

²⁰ R. Dreier, S. L. Paulson, op. cit., s. CXII.

²¹ Zob. w szczególności R. Alexy, *Begriff und Geltung des Recht*, Freiburg-München 1992.

²² Zob. J. Finnis, *Grounds of Law and Legal Theory: A Response*, „Legal Theory” 13, 2008, s. 1 i n.

²³ S. 32.

²⁴ Ibidem.

²⁵ G. Radbruch, *Rechtsphilosophie*, s. 30. E. Nowak wyrażenie „ein System der Systeme” tłumaczy jako „wszechsystem systemów”.

Ilustracją możliwości i ograniczeń aksjologicznie zorientowanej filozofii prawa Radbrucha, jak również dyskusyjności niektórych jego twierdzeń, mogą być rozważania o karze śmierci²⁶. Radbruch nie przedstawia – i na gruncie swoich założeń filozoficznych nie jest w stanie przedstawić – argumentacji przeciwko prawomocności kary śmierci. Uważa jednak, że wyłącznie supra-indywidualistyczny (tj. związany z faworyzowaniem wartości kolektywnych) pogląd na prawo może uzasadnić karę śmierci, natomiast kara ta jest nie do pogodzenia z poglądem indywidualistycznym, który to pogląd znajduje wyraz w nowożytnej teorii umowy społecznej. Przyznanie zaś priorytetu stanowisku indywidualistycznemu albo supraindywidualistycznemu jest wyłącznie kwestią wyboru²⁷. Filozofia prawa ma „w sposób wyczerpujący”²⁸ (sic!) przedstawiać możliwe postawy, poglądy wartościujące na prawo, lecz wybór danej postawy pozostawia samej jednostce, jej sumieniu²⁹. Z kolei sumienie Radbruch wydaje się pojmować wyłącznie jako *norma normans*, a nie jako *norma normata*; nie uznaje obiektywnych kryteriów, którymi mogłoby kierować się sumienie jednostki.

Tezy o sprzeczności kary śmierci ze stanowiskiem indywidualistycznym wydaje się ciekawa; zarazem jej uzasadnienie skłania do refleksji krytycznej. Założeniem argumentacji Radbrucha jest uznanie, iż prawomocność kary opierać się może jedynie na wykazaniu, że przestępca ma (obiektywny) interes w tym, że zostanie ukarany³⁰, że przestępca nie może racjonalnie nie chcieć danej kary. Warunku tego ma nie spełniać kara śmierci, która nie chroni żadnych interesów skazanego, skoro unicestwia podmiot tych interesów. Dla zilustrowania przesłanki, iż prawomocność kary wynika z konieczności jej racjonalnej afirmacji przez przestępcę, Radbruch podaje przykład złodzieja i fałszerza dokumentów³¹. Złodziej, naruszając cudzą własność, uznaje instytucję własności i środki jej ochrony, a zatem i karalność swojego czynu; fałszerz dokumentów odwołuje się do publicznej wiary dotyczącej dokumentów i afirmuje środki służące jej ochronie. Należy jednak zwrócić uwagę, że powyższe twierdzenia nie pozwalają na uznanie, iż w racjonalnym interesie przestępcy leży to, żeby został on ukarany; we własnym interesie przestępcy leży oczywiście to, żeby afirmowane przezeń środki ochrony prawnej znajdowały zastosowanie do przestępnych czynów innych ludzi, ale nie do jego własnego

²⁶ Zob. s. 179-184.

²⁷ S. 60-61.

²⁸ G. Radbruch, *Rechtsphilosophie...*, s. 17, niem. *erschöpfend* – słowo to zostało pominięte w polskim tłumaczeniu (s. 18).

²⁹ Należy zauważyć, że Radbruchowski relatywizm „is totally un-Kantian, for Kant in his practical philosophy was anything but a relativist” (D. von der Pfordten, *Radbruch as an Affirmative Holist. On the Question of What Ought to Be Preserved of His Philosophy*, „Ratio Jurist” 21, 2008, s. 398).

³⁰ Zob. s. 181. Niestety, fragment o wykazaniu „der Zustimmung der eigenen Vernunft, des Interesses auch der Straffälligen selbst an seiner Bestrafung” (s. 160 niemieckiego wydania) tłumaczka spolszcza niepoprawnie: „skazaniec zgadza się na karę, ponieważ jego rozumność dostrzega w tej ostatniej jego »prawdziwy« interes” (s. 181). W odróżnieniu od polskiego tłumaczenia, w tekście niemieckim mowa jest o zgodzie rozumu (a nie skazańca); Radbruch nie pisze również o „prawdziwym” interesie ani o tym, że rozumność „dostrzega” ten interes.

³¹ Zob. s. 89 i 172.

czynu. Jak słusznie zauważył Kant: „nie mamy do czynienia z karą, gdy komuś przydarza się to, czego chce, i niemożliwe jest chcenie bycia ukaranym”³².

Uznanie, iż prawomocność kary zależy od wykazania racjonalnej niemożności jej niechcenia przez sprawcę, prowadziłyby do zanegowania prawomocności nie tylko kary śmierci, ale jakiegokolwiek kary. Radbruch wydaje się sądzić, że kontraktualistyczna legitymacja kary wymaga możliwości pomyślenia jej chcenia przez przestępcę, któremu aktualnie jest ona wymierzana. Tymczasem w prawidłowo przeprowadzonej argumentacji kontraktualistycznej pomyślana zgoda jednostek dokonuje się za swoistą zasłoną niewiedzy³³ co do tego, jakie konkretne wybory jednostki te dokonają w rzeczywistości. Wbrew obawom Radbrucha, nie implikuje to przyjęcia czasowego charakteru umowy społecznej i zanegowania tym samym jej racjonalnego ujęcia³⁴.

Skądinąd należy podkreślić, że liczne uwagi Radbrucha na temat statusu argumentacyjnej figury umowy społecznej co do zasady są trafne i mogą okazać się cenne nawet przy lekturze prac współczesnych kontraktualistów. Radbruch słusznie wskazuje między innymi, że umowa społeczna nie jest faktem, ale kryterium oceny państwa, a w świetle teorii umowy społecznej należy uznawać państwo za uzasadnione „nie *dlatego*, że powstało z umowy, lecz *gdy* da się pomyśleć, że powstało z umowy. Albowiem wtedy tylko można uważać, że istnienie jego leży w interesie każdego z jego członków. Trzeba tedy wszędzie tam, gdzie teoria umowy używa wyrazu »wola« wstawiać wyraz »interes«, które jest tamtego wyrazu obrazowym przedstawieniem: dopiero wtedy rozumieć będziemy poprawnie koncepcję umowy”³⁵. Z kolei wyjaśniając status podmiotów uczestniczących w umowie społecznej, Radbruch wskazuje, iż: „kontrahentem w umowie społecznej jest [...] fikcyjna istota rozumna, świadoma swego prawdziwego interesu i kierująca się wyłącznie nim. Do umowy społecznej nie przystępują [...] ludzie z krwi i kości, lecz abstrakcyjny schemat rozumności, powielony w nieskończonej liczbie egzemplarzy”³⁶.

³² I. Kant, *Die Metaphysik der Sitten*, Akademie Ausgabe, s. 335.

³³ Określenia tego używam w oderwaniu od specyfiki teorii J. Rawlsa.

³⁴ Odnośnie do szczegółowej krytyki Radbrucha w tym zakresie, przeprowadzonej z pozycji filozofii Kanta, zob. J. Ebbinghaus, *Philosophie der Freiheit, Praktische Philosophie 1955-1972*, Bonn 1988, s. 367-380.

³⁵ G. Radbruch, *Zarys...*, s. 78. Zmuszony byłem posłużyć się tłumaczeniem C. Znamierowskiego (uwspółcześniając pisownię), ponieważ tłumaczenie E. Nowak jest, niestety, błędne: „Teoria nadaje państwu legitymację nie *dlatego*, iżby się ono faktycznie z takowej wyłoniło, lecz *dlatego*, że taka geneza państwowości *jest do pomyślenia i ponieważ* istnienie państwa leży w interesie wszystkich jego członków. Chcąc teorię umowy rozumieć prawidłowo musimy wszędzie tam, gdzie posługuje się ona terminem »wola« wstawić związany z nią »interes« (s. 64). W wersji oryginalnej – której odpowiada tłumaczenie Znamierowskiego – czytamy bowiem: „Die Vertragstheorie erklärt also den Staat für gerechtfertigt nicht, weil, sonder wenn er sich als durch Vertrag entstanden denken lässt, weil er nämlich nur dann als im Interesse jedes seiner Mitglieder gelegen angesehen werden kann. Man muss deshalb überall, wo die Vertragstheorie den Ausdruck »Wille« gebraucht, den dadurch verbildlichten Ausdruck »Interesse« einsetzen, wenn man die Vertragstheorie richtig verstehen will” (*Rechtsphilosophie*, s. 59).

³⁶ E. Nowak sformułowanie „ein reines Vernunftwesen” przetłumaczyła jako „istota rozumna”; precyzyjniej należałoby przetłumaczyć: „całkowicie rozumna istota” (s. 72).

Interesujące, również z punktu widzenia powojennych poglądów autora, są rozważania o obowiązywaniu (powinności) prawa³⁷. Za punkt wyjścia Radbruch uznaje kluczowe pytania filozoficzno-prawne: jak z faktu może powstać norma, jak z woli (państwa, społeczeństwa) może powstać powinność? Chcenie w połączeniu z siłą może co najwyżej generować przymus, ale nie powinność. Radbruch nie udziela ostatecznie odpowiedzi na to pytanie; przytacza natomiast argumentację analogiczną do tej, na podstawie której zidentyfikował bezpieczeństwo prawne jako trzeci element idei prawa. Jego zdaniem jedynie niepoznawalność prawa naturalnego uzasadnia obowiązywanie prawa pozytywnego. Niemożność poznania słusznego prawa powoduje, że prawo musi być przez kogoś ustanowione, że musi być dziełem czyjejś woli³⁸, i to woli, która poparta jest efektywną mocą. Przy czym – jak podkreśla Radbruch – „prawo obowiązuje [...] nie dlatego, że zdołało osiągnąć odpowiedni poziom skuteczności, lecz obowiązuje wtedy, gdy daje się skutecznie stosować, ponieważ tylko w ten sposób zapewnia bezpieczeństwo prawne”³⁹. Radbruch opiera zatem obowiązywanie prawa (jego powinność) na wartości bezpieczeństwa prawnego, pozostając tym samym pod wpływem nowożytniej filozofii politycznej, dla której – w odróżnieniu od koncepcji przednowożytnych – podstawowym wyzwaniem w dziedzinie politycznej była anarchia (stan natury), a nie tyrania.

W innym miejscu Radbruch wskazuje, że podstawą zobowiązującej mocy prawa jest moralność⁴⁰, podkreślając zarazem, iż moralność i prawo nie utożsamiają się jednak treściowo – moralność jest podstawą obowiązywania prawa niezależnie od tego, czy treść norm prawnych jest stanowiona, tj. zależy od normodawstwa pozamoralnego. Uwagi te są przykładem obecności elementów prawnonaturalnych w pracy Radbrucha. Można zastanawiać się, czy takim przykładem nie są również – współcześnie mogące uchodzić za prowokacyjne – poglądy Radbrucha na cel prawa. Jest nim moralność: prawo gwarantuje jednostce uprawnienia, po to aby mogła ona lepiej spełniać swoje obowiązki moralne⁴¹.

Filozofia prawa Radbrucha pełna jest wewnętrznego napięcia. Nieprzypadkowo mottem jednego z rozdziałów jest cytat z Ibsena: „Czy udało się wam domyśleć jakąś myśl do końca bez napotykania sprzeczności?”⁴². Dlatego od Radbrucha nie można oczekiwać wewnętrznie zharmonizowanego systemu filozoficznoprawnego, ale raczej wskazania ciekawych zagadnień i problemów. Radbruch być może nie jest w stanie zaproponować zadowalających rozwiązań czy teoretycznej syntezy, ale nie oznacza to, że nie pomaga ich poszukiwać. To, że różne poglądy lub tezy zaprezentowane w *Filozofii prawa* są dyskusyjne, wymagają korekty albo rozwinięcia, nie jest mankamentem tego dzieła, ale jego zaletą. Parafrazując hasło, które przyświecało neokantyzmowi („Kant

³⁷ S. 85-94.

³⁸ Uzasadnienie konieczności ustanowienia prawa pozytywnego na podstawie niemożności poznania prawa naturalnego nie jest przekonujące, chyba że prawo naturalne pojmuje się błędnie „na wzór pisanego kodeksu” (zob. J. Maritain, *Człowiek i państwo*, Kraków 1993, s. 89); w istocie prawo naturalne domaga się ustanowienia prawa pozytywnego (zob. ibidem, s. 107-108).

³⁹ S. 91.

⁴⁰ S. 51.

⁴¹ S. 52.

⁴² S. 85.

verstehen heißt über ihn hinausgehen”) należy być może powiedzieć: zrozumieć Radbrucha to wykroczyć poza Radbrucha.

Cechą charakterystyczną i niewątpliwą zaletą *Filozofii prawa* jest połączenie erudycji filozoficznej ze znajomością rzeczywistości prawnej. Niemniej dla filozofów prawa uprawiających tę dyscyplinę z perspektywy prawniczej wyzwaniem może stać się wyartykułowana przez Radbrucha teza o naturze filozofii prawa: jest ona częścią filozofii, i to filozofii praktycznej⁴³. To, czy sam Radbruch – ze względu na przyjęcie neokantyzmu i relatywizmu – dysponował właściwym rozumieniem filozofii praktycznej, wymaga odrębnych rozważań; niemniej teza ta, jak i całość *Filozofii prawa* skłania do wniosku, że nie można traktować filozofii prawa jako autonomicznej wobec rozstrzygnięć ściśle filozoficznych, a nazwa „filozofia prawa” nie jest tylko konwencjonalną etykietą zastępowalną przez inne. Należy także podkreślić, że jakkolwiek owocny dialog, w tym również spór z Radbruchem, nie może pomijać filozoficznej płaszczyzny jego koncepcji. Czy dialog ten zostanie podjęty? Czy ponowne wydanie dzieła Radbrucha okaże się intelektualnie stymulujące dla polskiej filozofii prawa? Czas pokaże.

Na zakończenie niniejszych rozważań warto jeszcze zaznaczyć, że nowe wydanie *Filozofii prawa* zostało, zgodnie z oryginałem będącym podstawą przekładu, wzbogacone o trzy dodatkowe teksty autora: *Projekt postowia do Filozofii prawa* oraz sławne *Pięć minut filozofii prawa* i *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo*. Dwie ostatnie prace, należące do najbardziej znanych tekstów filozoficznoprawnych XX w., były już tłumaczone na język polski. Dlatego na szczególną uwagę zasługuje powstały ok. 1947 r. *Projekt postowia...*, w którym Radbruch wskazuje, iż obok nazizmu na rozwój i przebudowę jego przedwojennych poglądów wpłynęły dwa duchowe prądy epoki: po pierwsze – powrót do chrześcijaństwa, po drugie – powodzenie filozofii egzystencjalnej. Wreszcie uwaga o przekładzie. Czesław Znamierowski, autor pierwszego polskiego przekładu dzieła Radbrucha, napisał, że „zadanie tłumacza było tu trudne niezwykle”⁴⁴. Trudność ta jest, niestety, zauważalna podczas lektury nowego wydania *Filozofii prawa* i towarzyszących jej tekstów. E. Nowak nie ustrzegła się niekonsekwencji⁴⁵, niezręczności⁴⁶ i błędów⁴⁷, a jej tłumaczenie niejednokrotnie ustępuje tłumaczeniu Znamierowskiego pod względem poprawności i jasności.

dr Paweł Łącki

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

⁴³ S. 1 i 30.

⁴⁴ C. Znamierowski, op. cit. s. XIV.

⁴⁵ Np. tytuł głośniego artykułu Radbrucha autorka oddaje raz jako *Bezprawie ustawowe i prawo ponadustawowe* (s. XCI) innym razem jako *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo* (s. XCII); ten sam termin „das richtige Recht” oddany jest jako „słuszne prawo” (s. 13), „prawo jedynie słuszne” (s. 23) lub „prawo jedynie słuszne i prawidłowe” (s. 24); fundamentalny dla Radbrucha termin „Rechtsidee” jako „idea prawa”, innym razem jako „ideał prawa” (s. 12 i 37); „Wirklichkeit” (w tych samych kontekstach) niekiedy jako „realność”, niekiedy jako „rzeczywistość” (s. 33 i 37).

⁴⁶ Np. „das Grundgesetz” tłumaczka niefortunnie spolszczyła jako „ustawa główna” (s. CIX), hasło „Gesetz ist Gesetz” jako „prawo znaczy prawo” (m.in. s. LXVII i CXI), a „der Wille des Gesetzgebers” jako „wola źródłowego twórcy prawa” (s. 123).

⁴⁷ Zob. przykładowo przyp. 16, 28, 30 i 35 powyżej.